



USZATKOWE WIADOMOŚCI

LISTOPAD 2024

NR SPECJALNY

PRZEDSZKOLE NR 10 IM. MISIA USZATKA W KOSZALINIE

DZIEŃ PATRONA - MISIA USZATKA obchodzimy w naszym przedszkolu z okazji Dnia Pluszowego Misia.



Dzień ten jest okazją do świętowania całej społeczności przedszkolnej. Każda grupa od rana bawiła się w kąciakach freblowskich przygotowując m.in. elementy do ułożenia misia podczas spotkania na uroczystym Poranku.

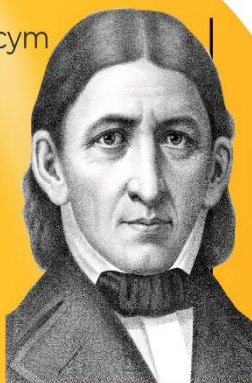
Świętujemy uzyskanie przez nasze Przedszkolnego kolejnego Certyfikatu Przedszkola Freblowskiego. To nasz wspólny sukces.

Praca w duchu pedagogiki freblowskiej pomaga nam w codziennej edukacji dzieci.



Friedrich Froebel

“Przedszkole to ogródek, w którym rosnące rośliny to dzieci, a nauczyciel jest ogrodnikiem dbającym i pielęgnującym ich rozwój”



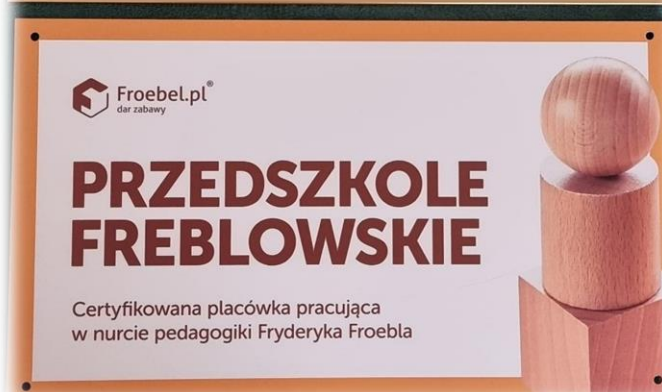
Fryderyk Froebel, twórca nowoczesnej pedagogiki przedszkolnej, wierzył, że edukacja powinna być globalna, łącząc rozwój intelektualny, fizyczny i społeczny dziecka. W nurcie jego koncepcji edukacja wczesnoszkolna nie ogranicza się jedynie do nauki, ale stawia na pełne zaangażowanie ucznia w proces poznawczy, rozwijając jego ciekawość świata, umiejętność samodzielnego myślenia oraz współpracy w grupie.

Główne założenia

Według Froebela, dzieci powinny zdobywać wiedzę poprzez samodzielne działanie, a zadaniem dorosłych jest tworzenie środowiska sprzyjającego ich naturalnej ciekawości i eksploracji. Jego metoda, znana jako „ogródek dziecięcy”, promowała aktywność i samodzielność, co przygotowywało dzieci do dalszych etapów edukacji.



**Certyfikat Freblowskiego
Przedszkola został odebrany
w dniu 5.10.20024 r.
przez panią Dyrektor
Kamille Ber
i p. Magdalenę Chechlińską**



25 listopada z okazji Dnia Patrona i święta przedszkola

Świętowaliśmy w naszym przedszkolu. Zbudowaliśmy wspaniałego misia z kartonowych klocków. Każdego dnia bawimy się klockami. Podnosimy je, układamy, budujemy, jesteśmy aktywni, kreatywni i chętni do zabawy 🍌🍌

Pani dyrektor, p. Przewodnicząca Rady Rodziców i reprezentacja dzieci, w wejściu do przedszkola odkryli tabliczkę, która mówi, że w naszym przedszkolu bawimy się klockami realizując pedagogikę freblowską 😊 Gratulujemy tego sukcesu całej społeczności przedszkolnej, dzieciom, nauczycielom, pracownikom i rodzicom.



Odsłonięcie tabliczki
Przedszkola Freblowskiego



*Więc razem z nami pobaw się
klockami*

Schyl się, podnieś, podrzuć,
chwyć

Obróć, postaw, tak ma być

Przeskocz, przesun w drugą
stronę

Szybko połącz i skończone.

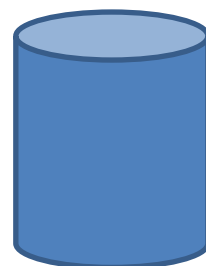
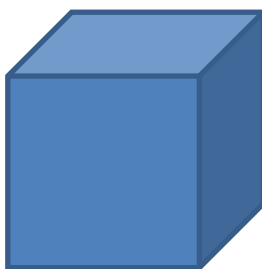


Kula z walcem, szczęście mały

Nasze dary, to świat cały

Kula z walcem, szczęście mały

Nasze dary, to świat cały



Zabawy w kącikach freblowskich 😊





Najnowsze przygody Misia Uszatka „Piknik ma wady”

Każdy z nas chce mieć przyjaciół. Fajnie też być przyjacielem. Jednak o przyjaciół i przyjaźń trzeba dbać. Trzeba uważać aby nie zasmucić przyjaciela lub by nie sprawić aby czuł się nieszczęśliwy. Przyjaźń sprawia że stajemy się coraz lepsi.

Lato się kończyło i zbliżał się początek roku szkolnego. Był słoneczny sierpniowy dzień. Uszatek z Zajączkiem i Prosiaczką spędzali ten dzień razem nad stawem. To były słoneczne i przyjemne wakacje. Przyjaciele ze smutkiem myśleli o zbliżającym się końcu dni wolnych od szkoły. Nagle Uszatek zaproponował:

– Kochani – a może na zakończenie lata urządzimy sobie pożegnalny piknik? Jutro ma być równie ładna pogoda jak dziś. Może spotkamy się na polanie w lesie i podczas uczty powspominamy nasze letnie przygody?

– Tak, tak – krzyknął jak zwykle zachwycony Zajączek – ja przyniosę piłkę i urządzimy mecz!

– Ma się rozumieć – ucieszył się Prosiaczek. - ja poproszę Ciocię Chrum Chrum o przygotowanie dla nas kosza pyszności. Będzie uczta na sto dwa!

– To mnie zostaje przynieść kocyk – dodał ze śmiechem Uszatek.

To był naprawdę fantastyczny pomysł. Przyjaciele od razu poczuli się lepiej – jakby wakacje miały trwać nadal – a ich przygody dopiero się zaczynały.

Z głowami pełnymi przyjemnych myśli rozeszli się do domów. Głośno pokrzykiwali jeszcze do siebie, aby każdy pamiętał i aby przyszedł na czas.

Prosiaczek był łasuchem i lubił pyszności, które Ciocia Chrum Chrum przygotowywała. Zazwyczaj zjadał je sam i nie musiał się nimi z nikim dzielić – ale tym razem to było coś innego! Tym razem to miał być uroczysty piknik z przyjaciółmi i przyjemność miała być wspólna. Kiedy tylko wszedł do domu, od progu zaczął prosić Ciocię o kosz pełen łakoci, pyszności i wszystkiego co tylko może mu przygotować. Zaskoczona Ciocia otworzyła ryjek ze zdziwienia – bo Prosiaczek jeszcze nigdy nie wrócił do domu taki głodny. Nie wiedziała co o tym myśleć. Jednak kiedy Prosiaczek jej wytłumaczył, że chodzi o wspólny piknik z przyjaciółmi – roześmiała się i pokiwała głową.

– Już myślałam Prosiaczku, że chcesz to wszystko na kolację, że tak bardzo zgłodniałeś!

– Jestem głodny Ciociu, ale ten koszyk pyszności to na jutro - ma się rozumieć!

– Wobec tego jutro naszykujemy najpyszniejszy kosz piknikowy jaki może być.

– Dziękuję Ciociu – jesteś kochana -powiedział Prosiaczek i poszedł się umyć.

Tym czasem Uszatek przygotował już duży koc piknikowy i z niecierpliwością przewracał się na łóżku nie mogąc zasnąć. Rozmyślał o jutrzejszym pikniku, o tym jakie smakołyki przygotuje Ciocia Chrum Chrum i o tym jak wspaniale spędzi z przyjaciółmi czas. Tak bardzo chciał aby te ostatnie letnie chwile spędzić w wyjątkowy sposób. W końcu zmęczony zamknął oczka i już po chwili pochrapywał cichutko.

Zajączek nie miał tyle problemu z zaśnięciem. Był energiczny i czas spędzał bardzo aktywnie. Był też roztrzepany i czasem o czymś zapominał ale miał przyjaciół, którzy mu pomagali. Jego aktywność w ciągu dnia sprawiała, że zawsze wieczorem zasypiał jak kamień gdy tylko położył główkę na poduszce. Piłka jak zawsze leżała koło jego łóżka – bo bardzo lubił grać w piłkę – więc nie tracił czasu na przygotowania. Trójka przyjaciół z niecierpliwością oczekiwała na chwilę wspólnego pikniku.

Prosiaczek już o poranku pomagał Cioci przygotowywać smakołyki na piknik.

Do koszyka zapakowali pyszne piknikowe kanapki – specjalność Cioci, jeszcze ciepłe maślane bułeczki z jagodowym dżemem, placuszki z jabłkami oraz świeże owoce. Nie mogło zabraknąć również lemoniady. Pełny i ciężki koszyk Ciocia zapakował ma wózeczek i tak zaopatrzony Prosiaczek ruszył na polanę. Szedł wesoło pogwizdując gdy na skraju lasu spotkał Uszatka.

– Witaj Uszatku – zawołał Prosiaczek - piękny dziś dzień – taki w sam raz na piknik!

– Witaj Prosiaczku – odrzekł Uszatek – zapowiada się naprawdę miły dzień. Widzę, że jak zwykle Ciocia Chrum Chrum przygotowała duży kosz smakołyków.

– Ma się rozumieć Uszatku – powiedział Prosiaczek – sam pomagałem w przygotowaniach. Jestem ekspertem w jedzeniu więc musiałem wszystkiego dopilnować.

Na te słowa Uszatek uśmiechnął się do przyjaciela. Tak, Prosiaczek słynął z łakomstwa i rzeczywiście w jedzeniu był największym w okolicy ekspertem. Razem ruszyli na polanę, spodziewając się, że Zajączek już będzie na nich czekał na polanie. Obaj wiedzieli, że przyjaciel był bardzo niecierpliwy i spodziewali się go zastać kopiącego piłkę, a może i nawet rozgrywającego mecz z samym sobą. Jednak polana była pusta. Słońce przygrzewało już dość mocno więc postanowili rozłożyć koc w cieniu wielkiego dębu. Uszatek i Prosiaczek usiedli zmęczeni na kocu i rozglądali się ciekawie po polance. Pszczółki bzyczały wesoło a wszędzie rozchodził się wonny zapach lasu przeplatany zapachem kwiatów. Robiło się coraz sennie.

W końcu Prosiaczek zmęczony oczekiwaniem na Zajączka zaczął wyjmować pyszności z koszyka.

– Uszatku Ciocia zapakował same pyszności. Mamy kanapki i bułeczki z jagodami i pyszne placuszki – mówił Prosiaczek z przejęciem. - I mamy jeszcze owoce i lemoniadę - ma się rozumieć.

– Wszystko wygląda naprawdę pysznie – przyznał Uszatek – Ale będziemy mieli ucztę.

Prosiaczek bardzo chciałby zacząć już ucztować więc wziął do ręki jedną z kanapek.

– Nie poczekamy na Zajączka ? - zaniepokoił się Uszatek – pewnie jest już niedaleko. To nieładnie tak rozpoczynać zabawę bez wszystkich uczestników! Zajączkowi może być przykro.

Prosiaczek się zawstydził i odłożył kanapkę. - Wiesz Uszatku – ja już tak bardzo bym posmakował tych pyszności – westchnął Prosiaczek. Tak bardzo czekał na tą chwilę!

– To nieładnie ze strony Zajączka że każe nam na siebie czekać. - Obruszył się Prosiaczek. - My tu na niego czekamy z piknikiem a on się spóźnia! To do niego takie podobne – dodał.

– Prosiaczku – uspokajał Miś – poczekajmy jeszcze chwilę – pewnie się zagapił i teraz się spieszy aby dotrzeć na polanę.

I choć Uszatek sam się niecierpliwił, wiedział że Zajączkowi będzie przykro jeśli zaczną bez niego. I tak upłynęła dłuższa chwila. Słońce był już naprawdę wysoko. Prosiaczek stracił dobry humor i prawie nic się nie odzywał. Wzrastała w nim złość na Zajączka za jego spóźnialstwo. A brzuszek burczał mu coraz bardziej.

Uszatek też stracił nieco ze swojej wesołości i nabierał przekonania, że Zajączek zapomniał o ich spotkaniu. Sapnął tylko cichutko i podjął decyzję.

– Wiesz Prosiaczku – rzekł – pójdę poszukać Zajączka – zaczekaj tu na nas.

Wrócimy raz dwa – ani się obejrzysz – obiecał. I czym prędzej ruszył w kierunku ścieżki prowadzącej na skraj lasu. Nie czekał na odpowiedź Prosiaczka, i choć sam był troszkę zły na Zajączka, miał nadzieję, że Przyjaciel będzie miał solidne wytłumaczenie tego spóźnienia. Ich wspólnie zaplanowany dzień nie przebiegał tak jak to założyli. Oby tylko wszystko skończyło się tak jak sobie to wyobrażali. Uszatek maszerował coraz szybciej by odnaleźć Zajączka. Dotarł do domu Kota mieszkającego na skraju lasu. Kot właśnie siedział na ławce i wygrzewał się w słońcu.

– Dzień dobry Kocie – zaczął Uszatek – czy nie widziałeś dziś Zajączka?

Zapytał.

– Witaj Uszatku – niestety nie widziałem Go – odparł Kot – ale Sowa która przed chwilą przelatywała wspominała coś o rozgrywającym się na boisku meczu.

Sprawdź tam – powiedział Kot – być może Zajączek bierze udział w turniej.

– Cóż, to chyba niemożliwe Kocie – westchnął Uszatek – wiesz zaplanowaliśmy dziś wspólnie piknik, to chyba nie wybrałby się na mecz? Zastanawiał się Uszatek.

– Kto wie, kto wie – powiedział tylko Kot, prężąc swój czarny ogon w słońcu.

– Masz rację Kocie – bardzo ci dziękuję – powiedział Uszatek – sprawdzę i to.

Miś ruszył szybszym krokiem w stronę boiska. Był pewien, że tam nie znajdzie przyjaciela ale boisko mijał po drodze więc warto sprawdzić i tę informację. Już z daleka słyszał wesołe okrzyki kibicujących zwierząt i nawołujących się zawodników. Jakie było jego zdziwienie, kiedy pośród graczy zobaczył Zajączka. Grał w najlepsze podczas gdy on martwił się o niego, a Prosiaczek złościł się za spóźnienie. Uszatek również poczuł złość na przyjaciela. Nie myślał, że Zajączek kolejny raz zapomni o danej obietnicy. Wiedział, że przyjaciel jest roztrzepany i zapominalski, nie przypuszczał jednak że też i dziś tak się zachowa. Mieli zaplanowany wspólny piknik - złościł się Uszatek.

Nagle rozległ się gwizdek sędziego ogłaszając przerwę. Zajączek zbiegł z boiska i wpadł wprost na obrażonego Uszatka. Nagle Zajączek zastygł w bez ruchu – przypomniał sobie jaki dziś dzień i nagle do niego dotarło, że zawiódł przyjaciół! – Uszatku, Uszatku – jękał się Zajączek – tak, tak mi przykro – ja, ja, ja zapomniałem- tłumaczył się Zajączek. - To znaczy nie zapomniałem, bo szedłem na spotkanie – ciągnął dalej – ale wiesz spotkałem Króliczki - i one tak bardzo chciały zagrać mecz!

Uszatek tylko smutno spojrział na Zajączka i spuścił łebek. Wiedział, że złość nic nie pomoże. Tak bardzo chciał jeszcze uratować ten dzień i ich wspólny piknik.

– Wiesz Zajączku, bardzo mnie zawiodłeś – to miał być taki fajny dzień – westchnął Uszatek.- Ale może jeszcze uratujemy nasz piknik. Pospiesz się – idziemy na polanę – zawołał Miś już idąc w kierunku lasu.

– Zaczekaj Uszatku – krzyknął Zajączek – łapiąc pod pachę piłkę i biegnąc za Przyjacielem.

– Zajączku !! no co ty? – krzyczały za nim Króliczki - a nasz mecz? Wołały. Ale Zajączek już ich nie słuchał, tylko ruszył szybko za Uszatkiem.

Uszatek i Zajączek szybko szli w stronę polany niewiele ze sobą rozmawiając. Zajączek był zbyt zawstydzony tym, że zawiódł przyjaciół, a Uszatek był zbyt smutny i zły na Zajączka. Niestety Prosiaczek miał troszkę racji, że obwiniał Zajączka za popsucie ich pikniku. Cóż było robić?? Tak w kiepskim nastroju dotarli na polanę.

Gdy dotarli do dębu i miejsca piknikowego zobaczyli śpiącego Prosiaczka. Niestety Prosiaczek czekając tak zgłodniał, że zjadł wszystkie przygotowane smakołyki. Wokół Prosiaczka leżały porozrzucane papierki i resztki jedzenia, a na samym środku leżała pusta butelka po lemoniadzie. Prosiaczek chrapał w najlepsze.

Jednak nadejście Uszatka i Zajączka zbudziły Łakomczucha.

– Prosiaczku! – zawołał Uszatek – czy zjadłeś cały prowiant!? Oburzenie Misia było bardzo duże. Teraz zezłościł się na całego.

– Taaak Uszatku – szepnął Prosiaczek – wiesz, tego , tam ... - tak długo was nie było, że zgłodniałem - zaczął Prosiaczek trochę nabierając pewności. - Co miałem robić kiedy ten spóźnialski – wskazał na Zajączka oskarżycielsko – popsuł nam cały piknik – powiedział.

– A nie mogłeś poczekać – zezłościł się Zajączek – wiedział że to jego wina bo gdyby dotarł na czas wszyscy mieliby udział w tej uczcie – jednak wytknięcie mu jego wady przez Prosiaczka zezłościło go i wzięło górę nad poczuciem wstydu.

– Ja jestem spóźnialski – to prawda – dodał Zajączek – Ale ty jesteś łakomczuch! Krzyknął. - Jesteś równie winny jak ja – obraził się Zajączek.

– Gdybyś przyszedł na czas – zawołał Prosiaczek – to bym jadł razem z Wami – To twoja wina! Krzyknął i zaczął zbierać resztki do koszyka. Postawił koszyk na wózek i zastanawiał się co ma teraz zrobić. Prosiaczek równie dobrze

wiedział, że jego łakomstwo doprowadziło do kłótni między przyjaciółmi, ale czuł się także strasznie pokrzywdzony. Już nie czuł tej samej przyjemności ze zjedzenia przygotowanych smakołyków. Czuł coraz mocniej wzbierające poczucie winy.

– Zajączku, Prosiaczku – powiedział Uszatek – oboje jesteście winni – przez wasze spóźnienie i łakomstwo popsuliście mi piknik! Oba jesteście w równym stopniu winni - dodał coraz bardziej zły. Tak bardzo zawiódł się na nich obu. - Ech... westchnął Uszatek – tego pikniku już się nie da uratować – szepnął – Odwrócił się i ze spuszczoną głową ruszył do domu. Było mu bardzo smutno. Czuł złość na Zajączka i na Prosiaczka. Wiedział, że pierwszy z nich był spóźnialski i zapominalski, a drugi był największym łakomczuchem w okolicy. Oba zniszczyli ich wspólny piknik.

– Uszatku – szepnął Zajączek – to miał być też nasz piknik. Było mu naprawdę bardzo smutno. Długie uszy oklapły mu ponuro a w oczy wypełniły się łzami. Z piłką pod pachą ruszył przed siebie. Nie było na co czekać – już dzisiaj nie będzie okazji do zabawy – pomyślał.

Prosiaczek stał niepewnie i przestępował z nogi na nogę. Widział coraz bardziej oddalającego się Uszatka i Zajączka. Aż w końcu smutny i zły także ruszył w stronę domu.

I tak skończył się wspólny piknik trójki przyjaciół.

Uszatek wracał smutny ścieżką prowadzącą koło domu Kota. Kot nadal wylegiwał się na słońcu, i korzystał ze słonecznej pogody, jakby chciał zebrać jej zapas na zimę. Mrużąc oczy przyglądał się idącemu Uszatku. Coś w jego postawie sprawiało, że Kot wyczuł kiepski nastrój Misia.

– Hej Uszatku - jak się udał piknik – zaczął Kot.

Uszatek podniósł nieco łebek i popatrzył smętnie na Kota.

– Ech Kocie – szkoda gadać – mruknął – całkiem się nie udał. A prawdę mówiąc to najgorszy piknik jaki mogłem sobie wyobrazić -dodał ze smutkiem. Kot z zaciekawieniem popatrzył na Uszatka. - Mówisz najgorszy? A czy nie miałeś tego dnia spędzić z przyjaciółmi – spytał.

– Tak – niepewnie zaczął Uszatek – wygodnie siadając na ławeczce obok Kota. Podparł łebek łapkami i smutno zaczął - I właśnie przyjaciele sprawili, że to był najgorszy piknik. Najpierw Zajączek spóźnił się na umówione spotkanie, zapominając o naszym pikniku, a podczas gdy ja szukałem Zajączka Prosiaczek łakomie zjadł cały piknikowy poczęstunek – żalił się Uszatek. - Myślałem, że ten piknik da się uratować, miał to być nasz wspólny pożegnalny Lato dzień. Mieliśmy wspominać nasze przygody i spędzić razem czas – zakończył.

– To dlaczego tak się nie stało? - Spytał Kot.

Miś zaskoczony spojrzał na niego. Przecież dopiero co tłumaczył jak było – nie rozumiał o co chodziło Kotu!

Kot widząc zdziwienie Uszatka rzekł – To twoi przyjaciele, to oni są najważniejsi. Sam powiedziałeś Uszatku, że mieliście razem spędzić wspólnie dzień – podsumował. - Czy myślisz, że reszta też była taka ważna?

Miś zastanowił się chwilę. Powoli złość na obu przyjaciół ulatywała z niego. Myślał o tym co powiedział Kot. Tak, to prawda, przyjaciele są najważniejsi i chyba mogli wspólnie spędzić ten dzień – pomimo tego co ich dziś spotkało. Zajączek i Prosiaczek byli jego przyjaciółmi. Przyjaźnili się od zawsze. Uszatek wiedział, że Zajączek był roztrzepany i zapominalski a Prosiaczek nie potrafił oprzeć się swojemu łakomstwu. Ale to byli jego przyjaciele i takimi ich akceptował. Ich wady sprawiały, że byli wyjątkowi. Uszatkowi zrobiło się bardzo wstyd swojego zachowania.

Powinien był pogodzić przyjaciół a na pewno reszta dnia okazałaby się udana! A tym czasem on się obraził i sobie poszedł. Teraz bardzo wyraźnie zrozumiał co Kot miał na myśli.

– Masz rację Kocie – powiedział Uszatek – każdy z nas zachował się źle.

Uszatek z nieco lepszym nastrojem pożegnał się z Kotem i ruszył na poszukiwanie przyjaciół. Wiedział, że musi porozmawiać z Zajączkiem i Prosiaczkiem. Musi ich przeprosić za swoje zachowanie.

Tym czasem Zajączek siedział przed domem i cicho popłakiwał. Był zły na siebie, że po raz kolejny zapomniał o danej obietnicy. Ale jednocześnie czuł się strasznie smutny, bo jego przyjaciele obwiniali go o popsucie pikniku. Przecież on nie chciał tego zrobić. Tak wyszło i bardzo tego żałował. Ale przyjaciele nie dali mu szansy na naprawienie błędu. Tak bardzo się na nich zawiodł! Wiedział, że jest roztrzepany i zapominalski, ale nie był pewny czy potrafi się zmienić.

Prosiaczek po przyjściu do domu usiadł w kącie kuchni i co jakiś czas wzdychał żałością. Ciocia Chrum Chrum spojrzała na niego i spytała – Co to za mina Prosiaczku, nie wyglądasz najlepiej. Czy ty się aby dobrze czujesz? Zmartwiła się Ciocia.

– Tak, Ciociu – odpowiedział Prosiaczek – To znaczy nie Ciociu – sam już nie wiedział jak to z nim jest. Westchnął ciężko i powoli opowiedział Cioci całą historię.

– To wszystko przez Zajączka - dokończył Prosiaczek. - A teraz Uszatek się obraził i chyba nie mam już wcale przyjaciół - powiedział zrozpaczony.

– Wiesz Prosiaczku – zaczęła Ciocia łagodnie – ja myślę, że obaj z Zajączkiem zachowaliście się nieładnie, ale każdy z was odpowiada za swoje własne zachowanie. Ty zachowałeś się nieładnie – bo zjadłeś cały prowiant sam – a był przecież dla was wszystkich. Zajączek to przecież twój przyjaciel, było mu na pewno przykro jak oskarżyłeś go o popsucie pikniku – dodała Ciocia. - Myślę jednak, że ta sprzeczka nie zniszczy waszej przyjaźni – Ciocia uśmiechnęła się do Prosiaczka – musisz jednak przeprosić przyjaciół za swoje zachowanie. Prosiaczek zastanawiał się nad tym co powiedziała Ciocia. Za zniszczenie pikniku obwinił tylko Zajączka, pomniejszając swoją winę. Gdyby nie jego

łakomstwo pewnie piknik trwałby w najlepsze – mimo spóźnienia Zajączka. Wiedział, że Ciocia miała rację. Postanowił poszukać przyjaciół i ich przeprosić. Martwił się jednak czy nadal ma przyjaciół i czy Oni wybaczą mu jego zachowanie.

Prosiaczek był już koło domku Zajączka gdy zobaczył zbliżającego się Uszatka. Nie był pewny czy przyjaciel nadal jest na niego zły, czy już mu choć trochę wybaczył. Martwił się czy przyjaciele będą chcieli go wysłuchać.

– Uszatku, Zajączku – zaczął niepewnie Prosiaczek gdy oboje zbliżyli się do smutnego Zajączka – ja.. tego - ja chciałem przeprosić Was za swoje zachowanie. - Gdyby nie moje łakomstwo piknik by się udał – dodał. - Wybacz Zajączku, że to Ciebie obwiniałem za wszystko – źle się zachowałem i ponoszę winę za naszą kłótnię -zakończył z westchnieniem.

– Wiesz Prosiaczku – tak naprawdę to była też moja wina - powiedział po chwili Zajączek – obaj zawiniliśmy. Zajączek nieśmiało podeszedł do przyjaciół – i Ja Was bardzo przepraszam za swoje zachowanie – powiedział. - Jesteście moimi przyjaciółmi i myślałem, że już mi nigdy nie wybaczycie.

– Kochani – rzekł Uszatek – chyba wszyscy ponosimy winę, i wszyscy w równym stopniu popsuliśmy piknik. To miał być dzień, w którym wspólnie spędzimy razem czas. To spotkanie nas samych miało być najważniejsze – wszystko inne to dodatki, które mogły umilić nam zabawę. Zajączek się spóźnił – to wiemy – ale to nasz przyjaciel - powinniśmy mu wybaczyć jego spóźnienie – bo taki już jest! Prosiaczku, ty zjadłeś prowiant – cóż – i bez niego mogliśmy się świetnie bawić. Obaj czuliście się winni i dlatego obwinialiście się wzajemnie. Ja powinienem przerwać tę kłótnię i pokazać Wam co jest najważniejsze. A tymczasem sam się obraziłem. Jednak jesteśmy przyjaciółmi i nic tego nie zmieni – dodał.

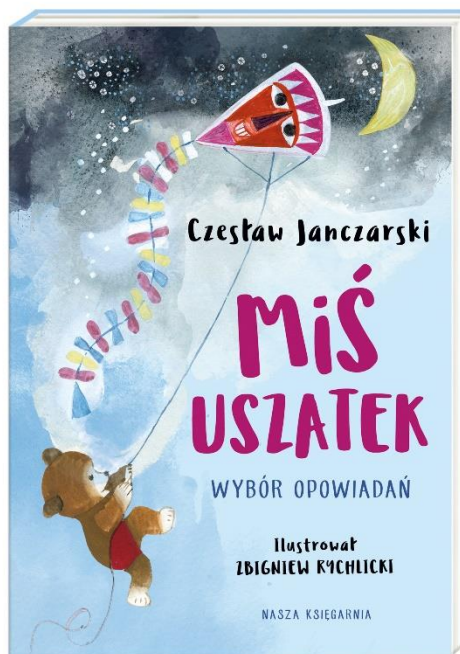
– Myślę, że przyjaźń na tym polega – aby akceptować wady przyjaciela i starać się go zrozumieć. Zakończył Uszatek.

Szczęśliwa trójka przyjaciół usiadła pod domkiem Zajączka i zastanawiała się jak przyjemnie spędzić resztę dnia.

KONIEC

*Poczesna 2018 r.
tekst Eliza Bandura
oprawa graficzna Aneta Kasprzyk
konsultacja Kacper Bandura*

Polecamy ponadczasowe historie Misia Uszatka ☺



*Na dobranoc - dobry wieczór
Miś pluszowy śpiewa Wam
Mówią o mnie Miś Uszatek,
Bo klapnięte uszko mam*

*Jestem sobie mały miś, gruby miś,
Znam się z dziećmi nie od dziś
Jestem sobie mały miś, śmieszny miś,
Znam się z dziećmi nie od dziś!*



Opracowała Kamilla Ber